

Łukasz Czuj

Opowieści Jedenastu Katów

**Nocna rewia kabaretowa czyli pięć egzekucji z niepokojącym
prologiem**

Teatr Ludowy w Nowej Hucie

Scenariusz napisany z wykorzystaniem songów w kabaretów niemieckojęzycznych z lat 1900–1930 w tłumaczeniu Artura Kozucha i Agnieszki Kreczmar (“Ilse”). W tekście użyte zostały motywy inspirowane dramataми i filmami – m.in. Witkacego, Woody Allena, Boba Fossa, Ferdinado Arrabala. Autorem opowiadania “Przezywają mnie kapucynem” jest Daniła Charmsa, tłumaczenie Jan Gondowicz.

107 | 214

Bohaterowie spektaklu:

Moritz Novak – wstydlivy pierdola o najbardziej nijakich snach w mieście, który trafiając do świata variete, zostaje wplątany w absurdalne zaślubiny z Petronelą – gwizdką tingiel–tanglu. To zdarzenie uruchamiają łańcuch zaskakujący perypetii, w których poznajemy coraz to nowe oblicza Moritza Novaka. Jest osaczany przez kobiety i inspektorów, jest mężem i wyzwolonym bywalcem imprez bohemy.

Jego sen okazuje się jednak całkiem realny i zgrywa zamienia się w realność: postacie kabaretu pozostają w świecie fikcji, Novak z małżonką odchodzą do “innego świata”.

Madame Petronela – drugorzędna actressa, damulka, która mówi za dużo, nie mówiąc już o jej marzeniach, za dużych jak na jej możliwości. Wplątana w kabaretowe małżeństwo z Novakiem usiłuje wychować go na męża.

Madame Lulu – pomura jak skunksa bufetowa. Trafiając na scenę przechodzi metamorfozę, zamienia się w aktorkę tingiel–tangla.

Bractwo Jedenastu Katow

Serapion Grab – przywódca całej grupy, wodzirej, pomury typ. Kabotyn. Ubrany w szary garnitur, cygaro i laska.

Zizi Blut – postać o niejednoznacznym statusie seksualnym, nieustannie nadskakujący asystent Serapiona, dość łatwo wpadający w histerię, usiłuje zapanować nad chaosem całego towarzystwa i panującą naokoło anarchią. Kurtka torreadora, buty na wysokim obcasie.

Max Knax – zbyt elegancki gościu, zawsze do przodu, zawsze najgłośniejszy, zawsze mu coś z tyłu zabraknie. Nadruchliwy. Nożownik. Jakby miał stawy z gumy. Uroda hiszpańskiego macho, złamana dość prostackimi manierami. Wąsik a’la Bobby Perou i bródka. Włosy na brylantynie.

Kaspar Beil – postać z innego miasta. Długa błękitna suknia, w ręku bomba.

Dionysius Tod – uczuciowy zabójca, zabija ludzi, a nie potrafi zabić w sobie wyższych uczuć, wygląda trochę jak kaznodzieja. Ubrany cały na białe: biały płaszcz, spodnie, kamizelka. Pod płaszczem kabura z pistoletem.

Policjant Godfried Still – ponury służbista, który potrafi zepsuć każdą zabawę. Bokobrody. Policyjny hełm i mundur.

Postacie Rewii

Margo Strang – cicha i spokojna, a jednak zabójczyni ciotki. Dość nowoczesna i seksowna, ale bez przerysowania.

Kiti – "siostra" Bibi, podejrzenie chichotliwa, piekielnie namiętna, bywalczyńnię, siedzą z nadzieją, że coś wysiedzą, choć głównie zajmują się sobą.

Bibi – agresywna, dominująca, sto kilo lodu. Kiti i Bibi – ubrane są identycznie: krótkie spodenki, kolorowe sweterki i peruki: Kiti – różowa, Bibi – pomarańczowa. Cały ich strój jest krzykliwy i przerysowany.

Helga Rauch – dama nieustająco oburzona, bardzo dbająca o swój wygląd. Nieustannie, wbrew swej woli trafia do świata rewii. Szary płaszcz i toczek, potem odkrywa ukrytą pod płaszczem efektowną czarną bieliznę lateksową.

Oraz Orkiestra Niewiarygodnie Smutnych Indywiduów.

Wszyscy noszą czarne wąsiki, z wyglądu przypominają karawaniarzy, czarne czapki z otokiem.

Plan sztuki

Prolog:	Podjezdzane zaślubiny
Egzekucja I:	Miasto kobiet
Egzekucja II	Muerta operita
Egzekucja III	Ostatnia Noc Republiki Weimarskiej
Egzekucja IV	La dolce NRD
Egzekucja V	Wyścig szczurków
Finał	Pełno krętactw!

Prolog

Zamknięte drzwi na widownię. Z głośników płynie muzyka. Burzliwe oklaski.

Wyciszenie. Otwarcie drzwi na widownię. Wchodzi publiczność. Widownia skąpana w czerwonym świetle. Przed zasłoniętą kurtyną stoi kilka stolików kawiarnianych, na których w nieładzie stoją porozkładane: brudne szklanki, popielniczki, kufle. Przy stolikach na dole: saksofonista i Lulu.

Lulu, pomura jak skunks i zła, mamrocze nieustannie.

Lulu

(wkurzona) Przychodzą, wychodzą, siadają, wstają, skurwysyny pierdolone. Tingiel tangli się zachciewa łajdaki. Tańczą, rozbierają się, po nocach do domu nie wracają, łaziki knajpiane, pijaki, do domu, do domu. Bezwstydnicy, tancerze wyrozbierani, no nie widzieli, nie widzieli, się damulki poubierały i do teatru poprzychodziły, nie, nie do ciebie mówię. Artyści od siedmiu boleści, reżyserzy bez dyplomów, nieuki, babrają się, kitrają, ciamciają skurwysyny pierdolone. Co się gapisz, nie mówię nic ciekawego, melepeto nieuświadomiony. Znowu to się zacznie, śpiewanie, obłapianie, pijackie nasienie, do domu, alkoholiku jeden z drugim, do domu. Zlecieli się jak muchy do gówna. Ciekawe, co to dzisiaj pokażą. Może się ktoś rozbierze. Skurwysyny pierdolone. Naśmiecć, napaskudzić i poleż do domu. Inteligencja. No nie widzieli. ...

itd. w kółko, powtarzając, mieszając zdania, robiąc pomiędzy nimi pauzy, tak aby wypełnić działaniem czas na wejście publiczności – dbając aby działania i teksty nie były zbyt gęste.

Trzaśnięcie drzwi na widownię. Ciemność. Powoli rozsuwa się kurtyna Rozjaśnienie pokoiku Novaka. Malowana kurtyna zamykająca całe okno sceny. Na niej wielka szafa. Po lewej drzwi, po prawej zegar. Całość utrzymana w czarno-białej gamie kolorystycznej.

Na krześle siedzi Moritz Novak – ubrany w kalesony, buty na gołe nogi i brązową marynarkę narzuconą na podkoszulek. Chwilę siedzi w bezruchu, po czym zbiera ze stołu jakieś drobiny i zgarnia je na dłoń. Wstaje i podchodzi do drzwi.

Wyciemnienie. Głos Petroneli w ciemności.

Petronela

Nie wychodzę, nie ja jutro nie wychodzę na scenę, nie sobie sam zagra, co on sobie myśli, że ja kim jestem, chórzystką czy girlsą z baletu, ja grałam nawet w Tivoli Tangel w samym Bukareszcie, kiedy on prowadził objazdowy cyrk połykacza noży. Ja co wieczór daję całą siebie w ten bełkot, który on nazywa wielką sztuką. Jak ci się gnoju nie podoba moje emploia, to sobie zatrudnij striptiserkę.

Rozjaśnienie. Novak w pokoiku. Z niepokojem poszukuje miejsca skąd dobiegł głos Petroneli. Po chwili uspokaja się, siada przy stole i wyjmuję z szuflady talerzyk z serem. Gdy podnosi łyżkę do ust, otwiera się kłapa w podłodze i wychodzi z niej – podejrzana zgraja postaci, które po chwili zawładną całym pokoikiem. Najpierw wychodzi Knax, który zabiera Novakowi łyżkę, potem wypelza Zizi, następnie Tod i Serapion. Głośne kichnięcie Novaka, niespodziewanie uruchamia do działania bractwo Serapiona.

Zizi

Mam złe przecucia Serapionie Grab, od tygodnia nie miałem żadnego świńskiego snu. Z dnia na dzień coraz bardziej normalnieję. Boję się, że jeszcze trochę i zacznę w ciebie wątpić.

Serapion

Milcz. Teraz nie chodzi o twoje niby-perwersyjne sny, ani tym bardziej o poszukiwanie chwili zapomnienia. Dzisiejszej nocy czeka nas coś wielokrotnie gorszego: musimy przezwyciężyć samych siebie. Musimy roztopić się w pragnieniu bycia kimś innym, tylko wówczas uda nam się zapomnieć do końca to kim byliśmy dotąd.

Dionysius Tod

Jakie to nudne. To wszystko już kiedyś się wydarzyło, a teraz czeka nas tylko mozolne tasowanie tej samej talii kart, bez nadziei na stworzenie czegoś naprawdę niezwykłego, czegoś co dodałoby prawdziwej siarki naszemu życiu, a nie tylko przedłużało tę niekończącą się agonię.

Max Knax

No i co z tego? Musi być ruch. Dynamika. Jak trzeba będzie kogoś walnąć to walniemy. Nie ma to czy tamto, jest prosta myśl: przód do przodu i nie oglądać się.

Zizi

Dlaczego on tak krzyczy, to jest okropne, takie hałaśliwe, takie nieestetyczne, żadnego poczucia taktu. Ja mam złe przeczucia.

Serapion

Zamknijcie się. Ta noc dopiero się zaczyna. Słyszycie to.

Zizi

Jest coś podejrzanego na zewnątrz.

Knax

Jakiś kilku drabów próbowało mnie rewidować.

Zizi

Słyszałem dziwne rozmowy. Czy ktoś wie o nas?

Dionysius

Chcieliście nowego życia. Oto już jest. Walnie was prosto w pysk, nadepnie na krtań, nie będziecie mogli nawet wydusić z siebie słowa żalu.

Beil

(wylaniając się spod podestu)

A mnie to w ogóle nie obchodzi. Ja jestem z innego miasta.

Serapion

Słuchajcie tego: jakie to piękne. To szczęśliwa ludzkość wydaje z siebie pomruki zadowolenia. Oni teraz śpią, we śnie rozgrywając swoje nowe życie.

Słychać dźwięk kontrabasu. Wchodzi Petronela. Na jej widok panowie zaczynają wokalizę.

Serapion

Ale i oto i nadchodzi wybawienie, moja urocza Petronela.

Oto pieśń na powitanie Petroneli, solo wyśpiewuje Lulu, zaś chór napalonych facetów dośpiewuje refren.

Rozbierz się, Petronela, rozbierz się

Grając w „Fauście” albo „Siostrach trzech”,

Czy też w Maeterlincka sztukach,

Pamiętaj, że to dziwna rzecz,

Serce, co w piersiach stuka.

Publiczność ledwie dyszeć śmie,

Bo liczy, że..., bo liczy, że...
Wysłuchaj tchnień rozpaczy
Publiczność chce zobaczyć.

Rozbierz się, Petronela, rozbierz się!
Wszak nie możesz wypaść słabo,
I tylko tak się okryjesz sławą,
Cały teatr z ust wydaje podniecenia jęk:
„Rozbierz się, Petronela, rozbierz się!”

Serapion

Petronelo, mój nieudany demonku trzeciej kategorii, mam dla ciebie niespodziankę.

Petronela

Jeśli postanowiłeś zastrzelić dyrektora tej budy zostanę twoją kochanką, a może nawet zacznę czytać te twoje traktaty o tym jak zbrodnia staje się potwierdzeniem tożsamości każdej chwili samej ze sobą.

Serapion

Mam coś gorszego, coś co wreszcie odmieni nas, co pozwoli nam odkryć...

Petronela

Ha, ha. Jeszcze jedna twoja blaga, jak te rojenia o Tajemnicy Istnienia tego wariata z Krupówek, co to się w lesie będzie musiał otruć, bo nawet zastrzelić się jak mężczyzna nie będzie potrafił.

Serapion

Ja jestem niepowtarzalny, ja uczynię coś co przyćmi słońca wszystkich blagierów i męczenników metafizycznego pępka. Przewyciężyć życie to jest zbyt banalne, ale przewyciężyć czas, ten który się już wydarzył oraz ten który nadejdzie, oto mój cel. Wszystko zapomnieć, wytrzeć z pamięci.

Petronela

Ty i ta cała twoja zgraja, co za udręka. Dlaczego naszych czasów nie stać nawet na dekadencję pierwszej kategorii.

Grupa przestaje śpiewać

Serapion

Popełnialiśmy najgorsze występki, złamaliśmy wszystkie reguły społecznego porządku, zwiedzaliśmy tropiki, czytaliśmy Heideggera, byliśmy schizmatykami i nawróconymi chrześcijanami, wszystko na nic. Aż do teraz. I ty mi w tym pomożesz oraz on.

Petronela

On?

Knax

Wstawaj Novak.

Novak

Co? Kto tu? Co się stało?

Knax

Wstawaj Nowak. Nie ma czasu na gadanie.

Novak

Jest środek nocy. Nie znam was.

Knax

Walnąć go mistrzu?

Zizi

Jak ja się boję. Jak ja się boję.

Beil

Ja jestem z innego miasta. Mnie to nie obchodzi.

Novak

Ale ja nie mogę. Spotkajmy się rano.

Zizi

Żartuje sobie z nas?

Dionysius

My nie mamy poczucia humoru.

Podnosi się ściana pokoiku Novaka, odsłaniając ukrytych za nią i ściśniętych muzyków, grających temat weselny

Still

(Wchodzi) Muzyka stop. Proszę się uśmiechnąć. Proszę pokazać tych, którzy mają być sobie poślubieni.

Serapion

Nie można stąd uciec.

Novak

Ale ja nic nie zrobiłem. Ja jestem nikim. Mnie tutaj nie ma.

Petronela

Mogłam się tego po tobie spodziewać.

Policjant udziela szybkiego ślubu. Coś tam gada w jakimś niezrozumiałym narzeczu.

Still

Aż do śmierci. Proszę się pocałować.

Wszyscy naokoło całują się z wyjątkiem Novaka, który cofa się wystraszony. Knax i Tod wydają okrzyk. Muzycy znów zaczynają grać temat weselny. Nagle muzyka urywa się, jeden punktowiec na Novaka.

Novak

Ja nie wiem co tu się dzieje. Do dzisiejszej nocy moje życie było takie spokojne, a teraz nagle ten ślub, ta wszystkie kobiety, ci ludzie. Przez to całe zamieszanie ja nie dosłyszałem jak nazywa się ta moja....no wie pan...to takie krępujące...no żona..

Machina weselna znów rusza. Pełne światło i ostra muzyka.

Max

Pluj pan na to. Nowe życie czeka. Spijemy się dziś jak najprawdziwsze bydlaki, a potem pójdziemy na dziwki, a nad ranem zaśniemy zorani kompletnie bez pamięci . Novak, wciągaj powietrze, ty dusisz w sobie pragnienie świństwa, ale my jeszcze zrobimy z ciebie człowieka miasta.

Novak

Czy mogę o coś Pana zapytać?

Max

Wal bracie jak z armaty.

Novak

Czy Pan nie jest przypadkiem artystą?

muzyka cichnie

Max

Achh. No..właściwie. No jasne. Ja tworzę, można nawet powiedzieć, że kreuję. Ja się niczego nie boję. Panie ja w Galerii Das Gemuse przed ogłupiałym tłumem zjadam własny podkoszulek i wyciągam z tego głębie. Oni myślą, że przewyżczyli sztukę. Akurat. Do tego trzeba krzepy. I odrobinę kindersztuby. U tych anemicznych wymoczków nawet krew nie krąży tak jak trzeba, tylko tak jakoś dialektycznie, rozmamłanie, w ciągłym rozdwojeniu.

Światło powoli przygasa. Petronela zaczyna śpiewać .Światło przygasa Pozostałe postacie zamierają. W trakcie trzeciej zwrotki – Zizi, Tod i Knax pod wpływem muzyki zaczynają taniec.

Ilse

Niewinnym dzieckiem byłam jeszcze,
Piętnaście ledwie miałam lat,
Kiedy miłości pierwsze dreszcze

Z uśmiechem mi ukazał świat.

Chwycił mnie w pól i na poduszkę
Przechylił głowę – “Szczęście me!”
Czule wyszeptał mi do uszka
I dalej ciągnął bajki swe.

Przechylił głowę – “Szczęście me!”
Czule wyszeptał mi do uszka
I dalej ciągnął bajki swe.

Odtąd ich wszystkich pokochałam
Wiem, co to maj i zapach róż
I gdyby się nie podobala.
To wolę w grobie zniknąć już.

Na monologu Serapiona słysząc dźwięki perkusji, jakieś zgrzyty.

Serapion

Idę ulicą, mijają mnie tłumy ludzi zdążających do pracy. W dorożkach rozbawione twarze urzędników, oczywiście nasza Republika nie pozwoli im zginąć. Wsiadam do tramwaju. Moja trupio biała twarz bywalca nocnych lokali, świeci jak biały obłok pośród czerwonych policzków robotniczej klasy, która zmierza z jednego krańca miasta na drugi, na kolejną zmianę w fabrykach. Zaczynamy się zbierać, jeszcze nie wiedząc po co, jakby w przeczuciu zbliżającej się nawałnicy. Stoję wciśnięty pomiędzy obcych ludzi, naprzeciw mnie robotnik w czapce z daszkiem. Patrzą na mnie jego oczy. W oczach czarny płomień nienawiści. Właśnie teraz myślę o niej. To przychodzi zupełnie nieoczekiwanie. Jego oczy, jej delikatny, jakby nieobecny uśmiech, tłum, zgrzytanie szyn, pokrzykiwania ulicznych sprzedawców gazet. Ogarnia mnie gorąc i biel. Przeciskam się do wyjścia, jeszcze krok i znów jestem w kabarecie.
Wyciemnienie.

Novak

Halo, halo. Światło zgasło. Żarówka się przepaliła?
Słysząc pierwsze dźwięki tematu “Ja jestem wamp”
Egzekucja I Miasto kobiet

Ciemno. Nagle rozbłyskują światła. Na odsłoniętym teraz w głębi sceny podeście pojawia się Kaspar Beil w stroju damy, z piórami, wysoką peruką i butach na koturnie. Pali się neon.
Ja jestem wamp

Ja śpiam w łóżku Pompadour,
Jak Lulu rude włosy mam,
Salome to mój wielki wzór,
A Fedry żądze dobrze znam.
W dzień noszę suknie Mae West,
A Marii Stuart klips do snu,
Nowym nabytkiem moim jest
Trojańskiej Heleny dessous.
Jestem trucizną Borgii złej,
I wiedzmą jak Joanna d'Arc,
Mam sztylet Charlotty Corday,
Kąpię się w trumnie chłodząc żar.

Ja jestem wamp!
Ja jestem wamp, kobieta-zwierz,
Ja mężczyzn wabię, bawię się,
Kuszę i duszę, ich dusze ssę!
Ja jestem wamp!
Ja jestem wamp z kością i w krwi!
Chcę być łagodna, każdy wie!
Ale nie! Ale nie!
Ja mam obowiązek być wciąż na dnie,
No więc jest ze mnie bestia, i cześć.

W kolekcjonerski wpadłam szal,
Więc zbieram każdą dziwną rzecz
Skrzypce, na których Mozart grał,
Czapkę, co nosił Bertold Brecht.
Powieści grozy już od lat
Pochłaniam, sycąc dziki gust,
W ramce na ścianie wisi ślad
Rudolfa Valentino ust.
W podróżach sycę wiedzę swą,
Unikam politycznych burd,
Mam już Hitlera pierwszy wąs
I gorset Róży Luksemburg.

Ja jestem wamp!...
Mój stangret to hiszpański grand,
Błękitna krew w żyłach mych sług,
Królowa Grecji nocą gra,
Żeby ukoić mój czuły słuch.
Mój garson to francuski król,
A Prince of Wales najdroższy skarb.
Gdy nudno, grają wiele ról
Specjalnie dla mnie bracia Marx.
Odwiedza pochód sław mój dom,

Na przykład dzisiaj Tomasz Mann,
Chce o mnie spisać cały tom.
Jak skończy, pożrę go mniam-mniam!
Ja jestem wamp!....

Bucha dym spod podestu, słyszymy jeszcze głos Beila w ciemności, która trwa kilka sekund. Muzyka cichnie. Zostaje na scenie samotny Moritz Novak, nagle z boku wychodzą Kiti i Bibi. Zbliżają się do Novaka, gdy wręczą mu róże, Novak mówi:

Novak

Ależ ja mam 16 lipca.

Teraz z bocznej kulisy na wysokości 2.5 metra wylania się poziomo Margo i w trakcie monologu jedzie do dołu.

Margo Strang

Czy Pan wie, że pisarz Louis Ferdinand Celine, oprócz swoich talentów literackich, znany był także z posiadania sporej gromadki kotów, które bardzo kochał. Pewnego dnia, nie mogąc pełniej wyrazić uczuć do swoich ulubieńców – jednego z nich zjadł. Tylko w ten sposób mógł do końca połączyć się z nim.

Margo znika w kulisie. Orkiestra zaczyna grać tango Eine kleine sensucht. Margo wychodzi na scenę.

Margo

Kontynuując myśl wielkiego pisarza, będziemy musiały zacząć spożywać mężczyzn, których kochamy, aby dostąpić pełnego zespolenia z obiektem naszych uczuć. Louis Ferdinand Celine, był zupełnie zdrowy, ostatecznie przypominał jedynie przerośniętą wersję samiczki owada strutellus magnicum czyli modliszki. Nie ma powodu do niepokoju. Miłość i tak zawsze wygrywa. Szczęśliwy koniec jest najważniejszy.

Kiti, Bibi i Margo zaczynają śpiewać

Eine kleine Sensucht

Mein tag ist grau, dein tag ist grau:
Laâ uns zusammen gehn!
Wir wollen beide an der handen uns fassen
Und uns so recht verstehn!
Lang ist der weg, bang ist der weg,
Sicher wird man belohnt;
Wir wolln recht fest an etwas schones denken
Und an ein schloâ im mond!

Eine kleine Sensucht braucht jeder zum Glücklichein!
Eine kleine Sensucht, ein Stückchen Sonnenschein.
Eine Sensucht für den grauen Tag;

Eine Sensucht, ganz egal wonach!
Eine kleine Sensucht, ein flüchtiges Traumgebild,
Eine Sensucht, die sich niemals erfüllt!

*Lulu, przerywa dziwne chodzenie Novaka, przenosząc akcję przed proscenium.
Orkiestra nadal gra tango.*

Novak

Kim Pani jest?

Lulu

Pan nie wie?

Novak

Nie bardzo.

Lulu

Jest mi zimno.

Novak

Nie wiem jak mógłbym...

Lulu

Nie szkodzi. Wygląda Pan całkiem apetycznie.

Novak

Zostałem wyrwany w środku nocy. Ale co taka młoda kobieta robi w o tej porze?

Lulu

Ach jestem przyzwyczajona do miasta nocą.

Novak

Czym Pani się zajmuje?

Lulu

Mam na imię Lulu. Jestem...

Lulu wykonuje ruch tancerki go-go wokół miotły

Novak

Kontrolerem biletów?

Lulu

Prostytutką!

Novak

Serio. Jeszcze nigdy nie spotkałem kogoś takiego...no wiesz.

Lulu

Chodzi ci o prostytutkę.

Novak

No właśnie. Jestem dosyć staromodny.

Lulu

Ach tak. Ale nie krępuje cię moja obecność.

Novak

Ja nigdy nie wstaję w środku nocy. Nawet jak mi się chce...no wieszto zawsze czekam do świtu.

Lulu

Nigdy cię tutaj nie widziałam.

Novak

To nic dziwnego.

Lulu

O tej porze miasto jest puste. Widać tylko stada gwiazd na niebie.

Novak

W gruncie rzeczy trochę jestem niespokojny. Chyba jednak muszę położyć się do łóżka. Choć z drugiej strony, miasto w środku nocy jest takie niezwykle. Wszystko pozamykane, pogaszone światła. Mógłbym zdjąć spodnie i nago przebiec całą ulicę.

Lulu

Ach tak?

Novak

To znaczy nie zrobię tego. Ale mógłbym.

Lulu

Jesteś zabawny.

Novak

Naprawdę?

Novak całuje Lulu, Kiti, Bibi i Margo zaczynają dalej śpiewać.

Eine kleine Sensucht braucht jeder zum Glücklichein!
Eine kleine Sensucht, ein Stückchen Sonnenschein.
Eine Sensucht für den grauen Tag;
Eine Sensucht, ganz egal wonach!
Eine kleine Sensucht, ein flüchtiges Traumgebild,
Eine Sensucht, die sich niemals erfüllt!

Muzyka urywa się. Novak z Lulu upadają na schody.

Novak

Muszę już iść.

Lulu

Dwie marki.

Novak

Co?

Lulu

Było ci dobrze?

Novak

Nie wiem. Trochę krótko.

Lulu

Ale było ci fajnie.

Novak

No chyba..

Lulu

No to płac. Ja tu nie stoję po to aby mnie byle Novak całował.

Novak

Ale ty też miałaś trochę przyjemności.

Lulu

Dla przyjemności to ja całuję kobiety.

Novak

Coś takiego, ja też!

Novak siada na kolanach Petroneli, która cały czas, nieruchomo siedziała na krawędzi podestu.

Petronela

Ha. Mój drogi, tu jesteś. Jak to miło. Wreszcie sami. Wreszcie ciemno. Wreszcie noc. Ach, boję się pomyśleć co teraz się zacznie. Jak będziesz mnie ganiał po pokojach, a ja piszcząc i krzycząc będę uciekała, broniąc się przed twoim nieokiełznanym temperamentem, zwierzęciem które drzemie w twoim kruchym ciałku, ja uciekając nie będę chciała, ale jednocześnie pozwolę ci się złapać. Ach, przebiegł mnie dreszcz na myśl o tym szaleńczym biegu, tej galopadzie, na przekór całemu światu, na przekór dobrym manierom, na przekór mojej matce, matce mojej matki, jak i matce matki mojej matki, i tak dalej, i tak dalej bez opamiętania po konarach naszej genealogii, aż do korzenia, i dalej. A jakże. Nie zatrzymując się ani na chwilę, będziemy potężniejsi niżli nasze dobre maniery, poczucie dobrego smaku, bon ton, savoirie vivre....

Novak ucieka czym prędzej przed nią. Dobiega do wielkiego zegara, z którego wyada Helga Rauch, która wybiega na przód sceny idiotycznie kukając. Novak przerażony chwyta Helgę i wrzuca ją z powrotem do zegara. Pierwsze dźwięki piosenki, sprawiają, że Novak chowa się z boku. Kiti i Bibi wyśpiewują piosenkę do Lulu, która przechodzi sprzed proscenium na scenę.

Piosenka o obojętności

Pod latarnią kurwa sobie działa,
Jest wieczór, ósma pięć.
Ponad sobą ma niebieskie ciała,
A inne może mieć.
Więc czeka na klienta,
Bo taki jest fach zdzir.
A jak się gość przypęta,
To się zaczyna cyrk.

Myślicie, że ją dziwią zajścia głupie?
Ona dłubie palcem w słupie, palcem w słupie, palcem w słupie...
No, a niby w czym?

Z tą kobitą chadzają studenci,
Biskupi, zwykły ksiądz,
Chorzy i doktorzy, prominenci...
Każdemu da się wziąć.
Ten chce jej spuścić lanie,
Ów poczuć pejcz lub pięść.
A ona zawsze stanie
Na rogu, o ósmej pięć.

Jak polecą oczko, nogą tupie.
Ciągłe dłubie palcem w słupie, palcem w słupie, palcem w słupie...
No, a niby w czym?

Ciągną, niosąc flagi i sztandary,
Oddziały – równy krok.
Rozbrzmiewają pieśni i fanfary,
Od śpiewu huczy mrok.
Siarczyście rzną muzykę,
Ta patrzy na ten kram,
Ma za nic politykę,
Chłop każdy – taki sam.

Mówi smętnie: Mam was wszystkich dosyć.
No i dłubie palcem w słupie, palcem w słupie, palcem w słupie...
No, a niby w czym?

I dalej puszcza się...
A ta jej obojętność,
Ta straszna obojętność

Lulu
Jest zrozumiała, nie?

Lulu znika w głębi sceny.

W pierwszym planie znów widzimy przebiegających Novaka i Petronelę. Światło zmienia się na błękitne. Muzyka jak z taniego horroru. Margo schodzi w tył sceny wykonując charakterystyczny gest mordercy z "Psychozy".

Kiti
Bibi? Wiesz czuję się bardzo dziwnie.

Bibi
Co się stało.

Kiti
Wydaje mi się, że za chwilę stanie się coś strasznego.

Bibi
Dlaczego tak sądzisz?

Kiti
Czuję, że coś czai się wokół. Boję się.

Bibi
Ja też się boję. Co teraz będzie?

Kiti
A jeśli umrę? Za chwilę.

Bibi
Głupia jesteś. Nie możesz umrzeć. Jesteś jeszcze młoda.

Kiti
Nie pocieszaj mnie. To już jest koniec. A miałam takie plany.

Bibi
Kiti. W tej chwili proszę się uspokoić.

Kiti
Widzę ją. Jest za tobą. To straszne.

Bibi

Kto jest za mną.?

Z kulisy wylania się Margo z nożem w ręku. Kiti i Bibi uciekają. Margo z niewinnym uśmiechem śpiewa.

Morderca ciotki

Mą ciotkę cherlawą zadźgałam,
Moją ciotkę starą jak świat;
Tej nocy w mieszkaniu jej spałam,
Robiłam w jej szafach zwiad.

Znalazłam tam złoto w puszkach ,
Gotówkę znalazłam tam też,
Słuchałam, jak sapie staruszka,
Bez uczuć, bez wstydu, bez łez.

Na czorta jej udręk tyle –
Noc była dokoła mnie –
We flaki jej wbiłam sztylet,
Już nie sapała, już nie.

Dość ciężko było łup unieść,
O wiele cięższy był trup,
Za kołnierz chwyciłam ciotunię,
Zepchnąłem z drzeniem w ciemny grób.

Mą ciotkę cherlawą zadźgałam,
Moją ciotkę starą jak świat.
A teraz, sędziowie, z zapalem
Chcą pozbawić mnie młodych mych lat.

Egzekucja II: Muerta operita

Zza drzwi wypada Novak, spostrzega Margo, ta zmusza go aby uklęknął i daje mu nóż, na to wchodzi Petronela, Margo znika w kulisie.

Novak

Kochanie, to nie jest tak jak myślisz.

Petronela

Ależ mój drogi.

Petronela podchodzi do Novaka i całuje go, po czym odchodzi na bok i pokazuje ręką.

Petronela

To on. To on jest zabójcą.

W tym momencie odsłania się kurtynka na tylnym podeście i widzimy stojącą tam grupę Serapiona.

Śpiewa grupa Serapiona

Pieśń katów

Chór:

Pień czarny sterczy, w nim topór tkwi
Karzemy srogo i szczodrze.
Serce i strój w kolorze krwi,
Tak bolą nasze żądze.
Kto dzień za wroga swego ma
Ten zginie śmiercią krwawą
Kto śmierć za przyjaciela ma,
Tego pieśni nasze wysławia.

Solo:

Jak rausz przemija barwny czas,
Co płaszczem nocy okrył nas,
Z pochodni naszych bucha blask
Na kraju tego sprawy.

Still

(Wchodzi z klapy) Podajemy fakty: nad ranem w pobliżu Alexanderplatz znaleziono sztuczną nogę wraz z butem produkcji włoskiej. But był nowy, czego nie można powiedzieć o nodze. Policja jest na tropie, trzyma rękę na nodze i nie spuszcza jej z oka. Z mostu rzucił się mężczyzna. Kilkaset metrów dalej wyłowiono ciało kobiety. Policja bada związek pomiędzy tymi dwoma faktami. Że też ludzie nie mogą odchodzić z tego świata w prostszy sposób. Acha. Otrzymaliśmy doniesienie, iż powyższe fakty mają związek z podejrzanym zachowaniem Moritza Novaka, widzianego w godzinach wieczornych w towarzystwie niejkiej Lulu.

Serapion

A więc zrobiłeś to Novak. Mój uroczy przyjaciel Dionysius Tod zajmie się tobą.

Uwaga: cała dalsza scena jest w całości wyśpiwywana – kwestie wypowiedana –taż, na zasadzie operowego recitativo.

Chór śpiewa:

(Nisko i dudniąco)

Ach, ach, ach, ach

Och, och, och, och

Ach, ach, ach, ach

Och, och, och, och

Dionysius

Dionysius

Dionysius

Dionysius

Co krok, co krok

Straszliwy mord

Co krok, co krok

Straszliwy mord

Co krok, co krok

Straszliwy mord

Dionysius

(nisko) Jam straszny jest morderca

Niech wszystkim zadrzą serca

Chór

(wyżej)

Och, och, och

To on, to on

Bezlitosny jest

Och, och, och

Novaka bliski kres

Dionysius

(falsetem) Och nie wiem czy mogę, odebrać to życie jeszcze młode. Po policzkach suną łzy kropelki, zważcie bracia moi, jaki we mnie smutek wielki. Jam bezlitosny jest morderca, który wciąż cierpi na łagodność serca. Och wiem, strzelać muszę, ale jak ja się do tego czynu zmuszę?

Chór

(bardzo wysoko)

Ach, ach, ach

jaka przykrość wielka

Zamiast mordercy

Panienka w szelkach

Dionysius

(trochę niżej, a potem znów niżej, itd...)

A więc strzelam.

Chór.

A więc strzelaj.

Dionysius

A więc strzelam.

Chór

A więc strzelaj.

Dionysius

A więc strzelam.

Chór

A więc strzelaj.

Dionysius

A więc strzelam.

Chór

A więc strzelaj.

Dionysius

A więc...

Dionysius zaczyna płakać

Zizi

Niedobrze, bardzo niedobrze. On znów się wzruszył.

Knax

Ale wstyd. Tyle lat i ciągle to samo.

Chór

Ale wstyd. Tyle lat i ciągle to samo.

Dionsyius

A więc.. (strzela)

zapada ciemność

Chór

A więc strzelił.

Dionysius

A więc strzeliłem.

Chór

A więc strzelił.

Dionysius

A więc strzeliłem.

Chór

A więc strzelił.

Dionysius

A więc strzeliłem.

Chór

A więc umiera.

Novak

A więc umieram.

Wchodzi policjant.

Still

Padły strzały. Proszę okazać ciało. Kto jest martwy.

Wszyscy pokazują na Novaka, który stoi zakłopotany.

Wszyscy

To on, to on. On. On

Still

A więc musimy sporządzić raport. Nazwisko.

Novak

Novak?

Still

Proszę podać fakty.

Novak

No więc on strzelił, no i już...

Still

Dobrze. Proszę się nie ruszać. Zaraz. Zaraz. Przecież on wcale nie jest martwy.

Serapion

Nie?

Dionysius ogląda swój pistolet.

Still

Nie, on jest zdrowy jak parowy nosorożec.

Serapion

Naprawdę?

Knax

Novak, wstydzilibyś się.

Zizi

Co się stało?

Knax

Novak nie jest martwy!!!

W całej grupie poruszenie

Serapion

Nie spodziewaliśmy się tego po tobie. Novak

Beil

Zawiodłeś nas Novak.

Zizi

A tak na niego liczyliśmy. Novak

Beil

No i co teraz zrobimy? Novak

Knax

Załatwiłeś nas. Novak

Zizi

Nigdy mu tego nie daruję. Novak

Novak

No dobrze już, dobrze. Skoro tak nalegacie.

Novak kładzie się.

Zizi

Co on robi?

Beil

Co on robi?

Novak

Jak to dla was jest takie ważne, to już ja może, no wiecie, umrę.

Knax

Ale jak?

Chór

Ale jak?

Serapion

No właśnie. Dionysius nie może mordować dwa razy tej samej nocy. Takie ma zasady.

Dionysius

No właśnie

Zizi

Novak ty nie masz sumienia.

Petronela

No właśnie

Novak

Ja sobie umrę sam z siebie. Nie chciałbym sprawiać kłopotu.

Muzyka zjawia się cicho, Novak zaczyna śpiewać, inni w tym czasie zamierają.

Anarchista

Zatrzymajcie kielich łaski,
Kiedy umrzeć przyjdzie mi!
Dajcie mi po raz ostatni
Z ust kobiety słodczyć pić!

Nie żałujcie sobie trunków,
Gdy krew moja wsiąknie w piach.
Nie zamieni pocałunku,
Choćby chleb jej dawał kat.

Życie da memu synowi,
W sercu będzie niósł mój krzyż,
Waszym dzieciom skosi głowy
Za swej matki gorzkie łzy.

Novak

Ach, żyć ciężko, ale umrzeć jeszcze ciężiej.

Mimo to umiera. Sam z siebie. Zamyka się kurtynka i w niej znika Novak. Światło przygasa. W punktowym snopie światła padającego z góry widzimy gilotynę na podeście. Gilotyna powoli opada. Przeszywający dźwięk, jak odgłos niespodziewanie hamującego pociągu. Gdy ostrze gilotyny dochodzi do końca, nad sceną pełnym światłem rozpala się neon. Beil staje na środku tortu i jedzie do góry, wszyscy tańczą, Petronela wykonuje swoje solo taneczne.

Gdy ktoś umiera

Gdy ktoś umiera, chwyta cię strach,
I myślisz, ja tu, a on gdzieś tam.
Tak był ci bliski przyjaciel Iks,
Że częśćka ciebie kona wraz z nim.

Pustka w mieszkaniu, ogłupia ból.
W rzeczach mu grzebią, bebeszą stół.

Tam gdzie wciąż żyją szlachetne uczucia
O fotel skórzany będą się kłócić.

Teraz Wezuwiusz wybucha lawą.
Ktoś powie, z nim to tu było klawo.
Potem popłaczą tych parę chwil,
A potem... potem zapomną, że był.

Jak ktoś umiera, coś w tobie drży.
Cóż, nie ma go, po co mam dłużej żyć?
Spokojna głowa,
Krótko się będziesz tym frasować.
Za jakiś czas,
Przeminie twój żal,
A życie potoczy się swoją drogą.

Ciemność. Po rozjaśnieniu widzimy siedzącą z przodu grupę Serapiona.

Beil

Trochę go szkoda. Dopiero co się ożenił i taka przykrość.

Zizi

No i co dalej?

Serapion

Teraz będziemy dobrzy.

Zizi

To znaczy?

Serapion

Będziemy czyści i prawi.

Zizi

I nie będziemy mogli chodzić na cmentarz i bawić się tam, jak dawniej.?

Serapion

Obawiam się, że nie.

Zizi

I jak niegdyś wydłubywać oczy zmarłym?

Serapion

Nie.

Dionysius

A zabijać?

Serapion

Już więcej nie.

Knax

Pozwolimy więc dalej żyć ludziom?

Serapion

Oczywiście.

Dionysius

Tym gorzej dla nich.

Zizi

I co jeszcze?

Serapion

A jak zobaczymy jakąś staruszkę....

Knax

To wykopimy wielki dół w środku miasta i do niego zepchniemy staruchę, a potem wszystkie dzieci a na koniec wszystkie owczarki niemieckie.

Serapion

Nie. Pójdziemy ze staruszką do domu..

Knax

W porządku. I tam ją walniemy?

Serapion

Ależ nie. Pójdziemy jej pomóc.

Zizi

Nie zabijemy jej?

Serapion

Nie . .

Dionysius

Biedna staruszka.

Zizi

Bycie dobrym jest okrutnie nudne.

Serapion

Właśnie o to chodzi. Ale dzięki temu pójdziemy do nieba.

Knax

No a tam?

Serapion

A tam dalej będziemy dobrzy.

Wszyscy

Co?

Uciekają. Serapion zostaje sam.

Serapion

Wychodzę. Będę na rogu.

Przez otwarte drzwi wpadają Kiti i Bibi

Kiti

Bibi, chyba to poczułam.

Bibi

Co Kiti poczułaś?

Kiti

No wiesz, to o czym czytaliśmy, ten dreszcz czegoś nieznanego.

Bibi

Kiti, ja też to miałam.

Kiti

O tutaj mi przebiegł.

Bibi

Ja czułam na całych plecach, i na pośladkach, o jeszcze tutaj.

Kiti

A mnie stwardniały!

Bibi

Tobie zawsze twardnieją. Jesteś metafizycznie upośledzona.

Kiti

A ty jesteś ograniczona. Twoje dreszcze to tylko imitacja.

Bibi

Stwardnienie sutek bierzesz za głębię. Wiesz, gdy z tobą rozmawiam to chciałabym być mężczyzną.

Kiti

To zadziwiające bo ja też. Nie musiałabym niczego odczuwać, tylko kłapać w pośladek i wydawać pomruki zadowolenia.

Bibi

Hi. Hi. Mężczyźni są zabawni.

Kiti

Oni naprawdę nie mają żadnej mocy.

Bibi

Tylko im tego nie wolno powiedzieć.

Egzekucja III Ostatnia Noc Republiki Werimerskiej

Still wysuwa głowę zza kurtynki.

Still

Ha, co za głupcy. Oni myślą, że to wszystko będzie wyzwoleniem z ich pozornego istnienia. Ale to nie jest prawdziwa zbrodnia, ale zwykłe świństwo, jakie może uczynić ktoś pozbawiony honoru. Ale to się zemści, to się zemścić musi.

Still wypycha na scenę Helgę. Rusza ostra punkowa muzyka

Helga Bung!

Blago bung
Helga bung
Blago bung
Helga bung
Bosso fataka
Bosso fataka
Bosso fataka
Oj, Oj, Oj
Immer mit der hammer

Zirgi ninga
Helga hania
Zirgi ninga
Helga hania
Bambala bunga
Bambala bunga
Bambala bunga
Oj, Oj, Oj
Immer mit der hammer

Zack hitti zopp
Hitti betzli betzli
Fasch kitti bimm
Oj, Oj, Oj

Helga kończy śpiewać, Still podchodzi do niej śmiejąc się idiotycznie, gdy się obraca, widzimy siekierę w jego plecach. Jeszcze raz rusza ostra muzyka, wypada grupa Serapiona i dokonuje zmian w scenografii. Po czym ustawiają się w rzędzie, zmiana światła – delikatne dźwięki klawesynu.

W pałacu Mirabell

Salzburski arcybiskup,
Ten pełen pychy pan
Ubóstwia ślicznym pannom

Zaglądać tu i tam.
Po buziach je pociera,
Nie czyni krzywdy złej,
Panuje pani Wenera
W pałacu Mirabell, hura,
W pałacu Mirabell.

Salzburski arcybiskup,
Ten strasznie srogi pan,
Ohydny heretykom
Szykuje stos i pal.
I daje im popalić;
On żar miłości swej
Ochładza nad wodami
W pałacu Mirabell, hura,
W pałacu Mirabell.

Salzburski arcybiskup –
Okropna stała się rzecz –
Karesom się poświęcił,
Katechizm cisnął precz.
Wylewa w lochu żale,
Bo siedzi w jednej cel.
A chciałby znów się znaleźć
W pałacu Mirabell, hura,
W pałacu Mirabell.

Muzyka urywa się. Still wychodzi zza kurtynki.

Still

Meine dame und herren. Ostatnia czarna rewia pure nonsense w Republice Weimarskiej. Coś wisi w powietrzu. Jeszcze dziś paru z was trafi do więzienia. Ale to nic. W tym czasie na scenie jakiegoś podejrzanego tingiel–tangla mężczyźni skapo odziani (*zrzucają marynarki*) tańczą (*zaczynają tańczyć*) dziko (*zaczynają tańczyć dziko*) dziko ze sobą spleceni (*patrzą skonfundowani po sobie*) dziko ze sobą spleceni, za nic mając społeczne konwenanse (*teraz pojęli i zaczynają dziko podrygiwać, co jasne ze sobą spleceni*), podczas gdy kobiety (*wychodzą kobiety, wyzywająco*) nieśmiało (*kobiety robią się nieśmiało*) obejmują ich od tyłu (*te trochę zaskoczone*) chcą ukazać dziko rozpierające je wyuzdanie oraz pragnienie upodlenia (*teraz bez skrupulów obejmują mężczyzn od tyłu, grupa podryguje*). Kobiety i mężczyźni, chcąc zwrócić na siebie uwagę, wydają dzikie dźwięki (*stoją zatrzymani w ciszy*) dźwięki, dzikie dźwięki (*wydają dźwięki*) chcąc odwrócić uwagę

publiczności od swojego idiotycznego i pozbawionego sensu zachowania. (*grupa obraca się przeciw opowiadaczowi, szykuje się niezły lincz! Opowiadacz ratuje skórę, proponując cichutkim głosem*) Czasem w Rewii Republiki Weimarskiej dochodzi do pożałowania godnych wydarzeń, skutkiem których są uszkodzenia fizyczne oraz rozluźnienie norm moralnych.

Tutaj sytuacja zaczyna mu się trochę wymykać spod kontroli, grupa otacza go, nagle ponad nią wyrasta Margo Strang

Margo Strang

Jeszcze dziś największa perwersja wieczoru: cudowna Beppa Mazepo, kobieta o dwóch łechtaczkach, która zademonstruje tylko dla Państwa, specialite de la maison – numer godny schyłku wieku czyli orgazm stereo. Zostańcie z nami do rana, albo jeszcze dłużej. Nigdy nie wiadomo czy przeżyjecie do następnej nocy!!!

Bibi

Najsmutniejsza rewia w mieście. Kto się zacznie śmiać zostanie wyrzucony, bez dwóch zdań. Śmiejesz się – lądujesz na ulicy i tam sobie szukaj rozrywki.

Kiti

Jutro atrakcja specjalna: gość z daleka, słynny w Europie połykacz noży, twórca melancholijnej magii słynny Das Gemuse!!!

Rozsuwa się tylna kurtynka, zespół Czarna Papryka wykonuje swoją piosenkę Willkommen in Paradise, trwa symultaniczny ruch, powoli zaczyna opadać flaga NRD.

Egzekucja IV La Dolce NRD

Flaga NRD została opuszczona. Wychodzi Serapion. Wnosi krzesło. Zadowolony, że znów jest sam na scenie odgrywa slapstickową etiudę "kłujące krzesło". Jego grę przerywa mocny tusz i wyjście zza kurtyny całkowicie odmienionego Novaka – ubranego w czarny frak, cylinder, z ostrym makijażem. Novak zamienił się w kabaretowego szansonistę. Novak śpiewa swoją pieśń.

Nocny stwór

W nocy panie zamykają drzwi

Na spusty trzy,

Już czekam i

Tnę pilnikiem pilnie wszere i wzdłuż,

Aż leci kurz,

Bom nie jest tchórz.

Gdy córusia kładzie się do snu,
Żal mi jej, więc zaczynam się snuć.

Ja jestem nocny stwór,
Twój słodki nocny stwór
We śnie cię będę bódł,
Aż opór twój runie jak mur.
Przestań ze strachu drzeć,
Uniosę kołdry brzeg,
Nim policzysz do trzech,
Przykryta będziesz, dobrze wiesz.
Gdy w oknie chylę kark,
O żaden nie dbam skarb,
Jedyny cel mych skarg,
To rubin twych warg.
Ja jako nocny stwór
Klejnotów nie pcham w wór,
Ja pokryć tylko chcę
Różnicę cen.

Co za koszmar - szkoda nawet łez,
Ledwie dnia kres,
Znów ruszam w rejs.
Truchtam, choć mi trzeszczy każdy gnat...
Chcę powód znać,
Co mnie tak gna.
Przed czym tak uciekam, dziś już wiem.
Tą przyczyną moja żona jest.

Ona to nocny stwór,
Mój wredny nocny stwór,
Gdy tylko ujrzę ją
Już wiem, czym straszyciła są.
Chryste, ze strachu drzę,
Uniosła kołdry brzeg,
Policzyłem do trzech,
Przykryłem ją, bo to jest grzech.
Jest jedna rada: wstać
I prędko przed się wiać,
Bo można stracić wzrok,

To pierwszy krok.

Zza flagi w trakcie piosenki wyszła Petronela.

Petronela

Teraz kiedy jesteś martwy zaczynasz mi się podobać. Oczywiście nie może być mowy o miłości, ale jestem niebywale podekscytowana.

Novak

Acha.

Petronela

Myślałam, że będzie dużo gorzej. Wiesz, to takie nieprzyjemne, cały ten rozkład, odpadanie członków. Coraz trudniej kogoś rozpoznać.

Novak

Eeee, tam.

Petronela

No i ten zapach, jeśli można go tak nazwać. Z dnia na dzień robi się coraz bardziej nieznosny, aż w końcu nie sposób się zbliżyć, taki odór rozciąga się wokół.

Novak

Zaraz zemdleję.

Petronela

Ha, ha, ha. To będzie cholernie intrygujące: trup, który mdleje.

Novak

Wcale mi nie jest do śmiechu.

Petronela

Ależ co ty opowiadasz. Dopiero teraz otwierają się przed tobą prawdziwe perspektywy.

Novak

Niby co?

Petronela

Nie musisz już bać się śmierci. Ten problem masz już z głowy.

Novak

To niezwykle, ale nabrałem wściekłego apetytu. Mógłbym jeść nawet sześć posiłków dziennie, a nawet deser. I to bez popijania.

Petronela

Natychmiast muszę coś zmienić w swoim życiu. Tak. Tak. *(pauza)* Tylko nie wiem co!

Novak

Jestem głodny.

Petronela

Ty nigdy tego nie zrozumiesz co to znaczy być samotnym na scenie. Gdy otaczają cię

tyśiące twarzy, a ty nie masz się do kogo odezwać. Co za udręka.

Novak

Jestem głodny!!

Petronela

Chcę iść do więzienia, zamknijcie mnie z nim w jednej celi.

Novak

No, nie jeszcze chwila, a umrę z głodu.

Petronela

Ty idioto, jesteś już martwy. Nie możesz drugi raz umrzeć!

Novak

I co ja teraz zrobię, co ja teraz zrobię, ja tego nie wytrzymam.

Petronela

Do więzienia Petronelo, do więzienia, niech to się skończy!

pauza

Novak

(do Serapiona) No i co Pan na to.

Serapion

I tak minęło trzydzieści lat. I znów się spotykamy.

Serapion otwiera drzwi. Wychodzą powoli, nawzajem się uciszając. Siadają. Cisza.

Serapion

Płyniemy. Statek. Wielka rzeka.

Kiti zaczyna nucić: "morza szum, ptaków śpiew"

Wchodzi Still recytując nazwy ulic.

Still

Karl-Marx Allee. Karl – Marx Platz. Marx-Engels Platz, Aleksanderplatz,

Leningrader Strasse!!! Friedrichstadt Palast, Trasmormatorenwerk Karl Liebknecht...

Warnemunde!

Serapion go sadza.

Serapion

Oczekiwanie. Wiatr.

Tod zaczyna naśladować wiatr.

Serapion

Niepokój

Knax

Hu, hu, hu.

Tod

Nie wiem jak Pan, ale ja się w tej scenie bronię.

Lulu

(powtarza w kółko) Ale jazda.

Margo

Ja nie wiem, my już coś gramy. Znaczy się ja mogę na przykład obgryzać paznokcie, ale nie wiem kiedy mam zacząć. Już. Tak.

Serapion

Fale. Falujemy.

Tod kołysze się, a z nim reszta,

Serapion

Dobrze.

Knax

Zaczyna pływać na krześle, ostro, bez opamiętania, nagle zapanowuje cisza.

Serapion

No to nam kolega odpłynął.

Zizi

(półgębkiem, ale wszyscy słyszą) Zawsze mówiłem, że to idiota.

Beil

A mnie to w ogóle nic nie obchodzi. Ja jestem...

Wszyscy

Zamknij się.

chwila krępującej ciszy

Tod

Na każdym zebraniu jest tak, że ktoś musi być pierwszy.

Tod wyjmuje mikrofon i zaczyna śpiewać

Ach, oprzyj swój policzek

Gdy czasem wściekam się

Na mego Theo,

Gdy robi setki scen,

Że ja to z Leo,

Gdy krzyczy Zdziro! Lub

Lży słowem złym mnie,

Gdy wręcz zaczyna pluć,

Bo mówi płynnie –

To nie drę się,
To nie żrę się,
Nie boczę się
Nie droczę się,

Lecz jestem przeuroczy, przeuroczy, przeuroczy, przeuroczy....

Bo ja mam takt,
Więc mówię tak:
"Ach, oprzyj swój policzek
Choć raz o mój policzek
Trzymaj aż dni nie zliczę,
Ten twój policzek.
Mój misiu, rybko ma,
Można by
Życia dwa, życia dwa, życia dwa
W twoich oczach trwać.

Gdy ktoś podepcze mi
Nogi w tramwaju;
Gdy mam na stronę iść,
A ktoś tam zajął;

Gdy wóz prowadzę swój,
Niech Bóg uchwali! –
Policjant krzyczy: "Stój!"
Jeździ jak krowa!" –

To nie drę się,
To nie żrę się,
Nie boczę się
Nie droczę się,

Lecz jestem przeuroczy, przeuroczy, przeuroczy, przeuroczy....

Bo ja mam takt,
Więc mówię tak:
"Ach, oprzyj"

Novak niespodziewanie podchodzi z tyłu do Toda i zabiera mu mikrofon. Wszystkie postacie cofają się do tyłu, siadając na krzesłach na podeście z tyłu.

Novak

Przezywają mnie kapucynem. Jeszcze komu trzeba za to uszy oberwę, lecz na razie nie daje mi spokoju sława Jana Jakuba Rousseau. Skąd on wszystko wiedział. Jak przewijać dzieci i jak wydawać panny za mąż. Wydawanie za mąż panien jest według mnie niezwykle proste. W tym celu zbudowałbym publiczną salę, gdzie dajmy na to raz na miesiąc zbierałaby się cała młodzież. Wszyscy od 17 do 35 lat powinni

rozebrać się do goła i przechadzać po sali. Gdy się kto komu spodoba, to taka para idzie sobie w kąt i tam przygląda się już w detalach. Co oczywiste, każdy musi powiesić sobie na szyi kartkę z nazwiskiem i adresem. Później temu, kto przypadłby do smaku, można posłać list i wyrazić chęć bliższej znajomości. A jeśli w te sprawy wtrąci się jakiś staruch lub starucha doradzam zarządzać ich siekierą. Powiedziałbym jeszcze o wiedzy jaką posiadam, ale muszę już iść. Gdy wychodzą zawsze biorę z sobą laskę, żeby tłuc dzieci jeśli zaplączą mi się między nogi. Być może, dlatego przezwali mnie kapucynem. Czekaćcie, bydlaki, jeszcze wam uszy oberwę.

Serapion odchodzi do Noka i chce mu zabrać mikrofon. Chwila szarpaniny. Novak wychodzi zabierając mikrofon. Ale Serapion wyjmując kolejny z kieszeni i wręcza go Ziziemu, który swoim falsetem wyśpiewa pieśń nekrofila.

Żeglarska wierność

Panna ma najdłuższa to Malwina.
Jej błękitnych oczu żelatyna
Dawno już zgniła na fest –
Malwina pięknie śpiewała pieśń:
“Ein Jager aus Kurpfalz”

Dowcip zdołał ją jak pasat wiatr.
W świt niedzielny poszła do mogiły
Na łące, której drzewa nie cieniły,
I gdzie postradała swej cnoty kwiat.

W czwartek z grobu wykopałem ją.
Wtedy już jej uszne małżowiny
Zaczęły się chwiać.

W piątek znów ją zakopałem w grób.
Nikt nie widział mnie na cichej łące –
W środę znów wziąłem ją na słońce.
Z sukni, w której leżała pod trawą,
Odciałem żółtego jedwabiu końce,
Brat mój nosi je teraz jako krawat.

Straszno było: w mroku lub wilgoci
Ma Malwina miała zwyczaj świecić.
Mimo wszystko, żeby zaznać szczęścia,
Chciałem przy niej nieprzerwanie stać.
Ostatecznie w swoich miękkich częściach
Przeszła w inny, całkiem płynny stan.

Z grobu. W grób; w świętek, piątek i wtorek,

Aż się wstrętny zaczął snuć fetorek.
Nos jej zmienił się w niebieski sok,
Gdzie się wiły w skrętach glisty spore.
Bez obrazy – wstręt, ohyda, szok.
Śliskie kości ręce mi pozlepiały,
Spadły i w drobny mak się rozleciały.

Pożegnałem się więc z jej szpikiem.
Łajbą odpłynąłem do Iquique,
Od tej pory nigdy już jej trup
Nie był poruszony ręką moją.
Niechaj zmarli śpią w spokoju.

*Gdy Zizi kończy, mikrofon przejmuje Novakova i zaczyna śpiewać. Postacie powoli
zaczynają uciekać ze sceny.*

No ale Nowak nie da mi się stoczyć
Ja to mam męża, co by wiele chciało,
Co chroni przed złem duszę mą i ciało.
Ma Nowak na nazwisko, jest osobą znaną
On sprawił, że dziś jestem wielką damą.

W ubraniu, czy też całkiem na golasa
Mój Nowak to ma dużo twardych zasad.
Już dawno mogłam na manowce zboczyć,
No ale Nowak nie da mi się stoczyć.

Ja wiele przyjemności mam na oku,
Ja z chęcią poleżałabym w rynsztoku.
Ja chciałabym choć raz się w pestkę urznąć
I szarpać się za kudły z byle kurwą.

Ja to bym chciała wielu panów zużyć,
I zamiast lufki marihuanę kurzyć.
Od morfiny spuchłyby mi oczy,
No ale Nowak nie da mi się stoczyć.

Przy pełni chciałabym być wampirzycą
Na dłużej być fakira nałożnicą,
By nocą, gdy rozluźnię swe mięśnie
Czubki gwoździ mnie od tyłu kłuły.

Ostrygi chrupać chciałabym szalenie,
Zaszaleć z walem lub innym waleniem.
W głowie mam pomysłów sto uroczych,
No ale Nowak nie da mi się stoczyć.

Nowak to jest wprawdzie dar od nieba,
A jednak nosa mi wyściubić nie da.
W gazecie wyczytałam taki anons,
Szef klubu pilnie poszukuje na noc

Dziewczyny grzecznej o miłym charakterze,
Co tańcząc przed szejkami się rozbierze.
O tę posadę mogłabym bój stoczyć,
No ale Nowak nie da mi się stoczyć.

*Petronela została sama na scenie, nie licząc Knaxa, który zasnął na krześle z przodu.
Wchodzi Novak, kłania się i zabiera bezceremonialnie Petronele. Knax spada z
krzesła. Budzi się. Nieco zaskoczony sięga do kieszeni, szuka kartki ze swoim tekstem.
Wreszcie znajduje ją i zaczyna śpiewać: "Graj skrzypku graj, przez całą noc, swe
serce daj i wrażeń moc. Księżycy misa lśni, świat cały zwisa mi, bo ja nikogo nie
potrafię kochać już" I tak w kółko to powtarza schodząc ze sceny.*

Egzekucja V: Wyścig szczurków

*Na scenę wraca grupa Serapiona. Ubrana jest teraz w dziwne marynarki z
krawatami, ale ubrane na opak. Koszule i krawaty naszyte są na tył marynarki. Na
scenie stoją obiekty gimnastyczne: stara skrzynia, kozioł, odskocznia.*

Balladka

W fabryce bielizn pogrzebowych
Marcysia, żywa niczym skra,
Na pomysł wpadła, by szefowi
Trzy pary czarnych majtek skrać.
Na pomysł wpadła, by szefowi
Trzy pary czarnych majtek skrać.

Wnet odesłała łup skradziony,
Gdy się rozniosła o tym wieść,
Ten dosyć absurdalny pomysł
Napełnił ją największym ze szczęść
Ten dosyć absurdalny pomysł
Napełnił ją największym ze szczęść

Szef, który nie chciał, żeby przyszłość
Podwładnych spowił jakiś cień,
Wymłócił ją, aż dziecko przyszło
Na świat, a ona zeszła zeń.

Wymłócił ją, aż dziecko przyszło
Na świat, a ona zeszła zeń.

Ustawiają się obok instrumentów gimnastycznych. Zza skrzyni wyskakuje Helga z gwizdkiem. Inicjuje trening. Powtarzany jest on trzykrotnie w coraz szybszym tempie. W trakcie trzeciego powtórzenia, Helga wyciąga spod podłogi Novaka.

Helga

I tak minęło znów 30 lat. Najwyższy czas iść do pracy.

Wszyscy

Czy jest pan zainteresowany kupnem naszego nowego produktu. Negocjacja ceny. Ustalenie warunków umowy kupna – sprzedaży. Wejść w posiadanie. Handel bezpośredni. Siła argumentacji. Wzrost środków obrotowych. Minimalizacja ryzyka. Strategia marketingowa. Siedemnaście. Po raz pierwszy. Dwadzieścia. Po raz pierwszy. Zwiększenie wydajności. Po raz drugi. Optymistyczne prognozy. Po raz trzeci. Sprzedany.

Serapion

Dziękujemy, został pan nowym inspektorem do spraw.

Novak

Jakich spraw?

Zizi

A tego to nam nie powiedzieli. Pan powinien sam to wiedzieć.

Novak

No, nie wiem dotąd byłem tylko...

Serapion

Gratuluje. Tak z niczego dostać nową pracę. Szczęściarz z pana.

W trakcie gratulacji, znęcają się nad Novakiem, po czym stają nad nim i wygłaszają z uśmiechem formułkę. Coraz szybciej.

Wszyscy

This is my wife. This is my daughter. This is my dog. This is my home. My home is my castle.

Novak

Petronelo!

Wszyscy panowie zaczynają śpiewać

W Japonii wszystko jest tyci-tyć

Jest taki kraj, maleńki kraj,

Z nazwy Japonia go znamy,
Zgrabne w nim domki i morza skraj
Zgrabne lilipucie damy.
Drzewa nie większe niż rzodkiewki są,
Wieża pagody malutka jak pąk.
Wzgórze i szczyt, jak mały skrzat
Małe ludziki dreptają po mchu
Pytasz się, czy tak może być?

W Europie jest wszystko do chmur, do chmur
A w Japonii wszystko tyci-tyć.
W Europie jest wszystko do chmur, do chmur
A w Japonii wszystko tyci-tyć.

Novak

Petronelo!

Z drzwi wylaniają się kobiety

Titatu

Weź ropuchę, a będzie blondyn na pięć plus,
Piękny, gładki, spod paznokci trupa brud,
Ziele młodzieniaszków, ślimaczy śluz,
Żeby jego skóra była niczym miód,
W czasie pełni zmiażdżone nogi czarnych wdów.
Szczurze wymię, jadowity wij,
Ścierwo jaszczurki, to pobudza chuć,
Muchomor posiekany, cztery jaja zmij,
Miazgę z nietoperza do całości wbij,
By męską siłą czuć.

Dzisiaj zwabię sobie chłopca do chatki,
Później pozrę, bo gładki,
Z kostek wyszę wszystkich szpik.
Chłopcze, chodź!
Titatu, tete-a-tete.
Wpierw będzie miłość, no potem omlet,
Wpierw będzie miłość, maleńkie tete-a-tete.
No a potem, piękniśiu, adieu.

Na scenie zostają tylko Petronela i Novak.. Nagle opadła z nich cała forma.

Novak

Wiesz, to może śmieszne co powiem, ale dopiero teraz spostrzegłem jaki masz kolor oczu.

Petronela

I jak ci się podobają?

Novak

Myślę, że są całkiem ładne.

Petronela

Od tego wszystkiego trochę kręci mi się w głowie.

Novak

Tak. Tyle rzeczy się wydarzyło, a my nadal nawzajem o sobie nie wiemy prawie nic.

Petronela

Możesz mi obiecać jedno?

Novak

Tak. Chyba tak.

Petronela

Nie chcę już więcej grać w tej rewii, ani w ogóle występować.

Novak

Będziemy musieli stąd uciec.

Petronela

Zrobimy to, naprawdę uciekniemy razem?

Novak

Boję się tylko, że ta historia wcale nie miała tak się skończyć.

Petronela

Zawsze o tym marzyłam. W środku sztuki zejść ze sceny i wyjść na ulicę.

Novak

Trochę to, no wiesz...sentymentalne, ale niech tam. Serapion się zmartwi.

Petronela

Nieważne. Dobrze, że się nam udało.

Novak

Mam taką nadzieję.

Odchodzą zza kurtynkę. Muzyka. Zza skrzyni wylania się Serapion, dochodzą do niego ze wszystkich stron pozostałe postacie.

Serapion

Jutro znów spróbujemy.

Z tyłu pojawia się Still z nożami w ręku.

Still

Nie będzie jutra. Brać go.

Rzuca noże na podłogę. Grupa chwyta noże i zabija nimi Serapiona. Rusza muzyka.

Grupa tańczy, zaś Still bierze laskę i cygaro Serapiona i powtarza jego charakterystyczny gest.

Pełno krętactw

Tata kręci,
Mama kręci,
Jakby ją opętał bies.
Ciocia Halinka,
Cała rodzinka,
Kręci nawet mały pies.
Gdy się przyjrzyysz temu bliżej:
Pocałunki i negliże,
Każdy związek i pożycie,
Nawet miłość ponad życie!
Cały nasz współczesny czas,
Nawet uczciwości blask!

Pełno krętactw, pełno krętactw,
Wszędzie, gdzie popatrzyysz, bądź
Gdzie zaczniesz pluć i kłąć.
Pełno mętów się tu pęta,
Dziewcząt i chłopaków tłum,
Ze wstrętu brak ci tchu.
W głowie kręci się od krętactw,
Pełno, pełno, pełno krętactw.
Żeby nie zapeszyć tfu! tfu! tfu!

Klient kręci,
Kupiec kręci,
Choć mu uśmiech zdobi twarz!
Jest niebezpiecznie,
Nic nie trwa wiecznie,
Czemu więc nie kręcić masz?
Każdy, kto się nisko kłania,
Niezachwiane przekonania,
Cen obniżka, ceny słone
W domu, w górach i nad morzem.
Każdy widok, nieważne gdzie,
Sprawia, że aż skręcasz się.

Pełno krętactw, pełno krętactw...

Obywatel kręci,
Polityk kręci,
Prasa na potęgę łże:
Moralność, prawo,
Lewo, centrum, prawo!
Co zostanie, uczciwe jest.
Wszyscy chcą się oszukiwać,
Próżno prawdy poszukiwać.
Jeden pomysł to rzecz święta,
By podatek brać od krętactw,
Państwo by nie miało trosk,
Bo napchałoby swój trzos!

Pełno krętactw, pełno krętactw...

ciemność